DODATEK do Nr. 142. „DZIENNIKA LWOWSKIEGO“.

Poniedziałek dnia 23. Września. — Tekli P. M. (rzym.) — Fteodory Prep. (grec.)

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe, 20. wrześ. Wszczął się tu nowy spór kościelny. Rozporządzenie ministerjalne nakazało młodym teologom składać eksamina ogólne dla wykazania ich ogólnego wykształcenia. Arcybiskup fryborski założył protest przeciw temu i zakazał teologom poddawać się tym eksaminom, ale dziennik urzędowy zapowiedział jak najsurowsze wykonanie tego nakazu.

Berlin, 21. września. Baron Werther wybiera się już do Wiednia i oczekuje jeszcze tylko szczegółowej informacji.

Rzym, 20. września. Na odbytem dziś tajnem konsystorzu miał Papież alokucję, w której oświadczył, że dekret rządu włoskiego względem sprzedaży dóbr kościelnych jest nieważny. Prócz tego wydał Papież wyrok potępienia na książkę wydaną w Paryżu pod tytułem: „Dwór rzymski i cesarz Maksymilian.“

Bukareszt, 21. września. Już od kilku dni obiegają pogłoski o bliskich rozruchach, i pogłoski te potwierdzają się coraz więcej.

Petersburg, 21 września. W. Książe Włodzimierz przybędzie tu w krótce z Liwadji. W ministerstwie sprawiedliwości ustanowiono komisję do zbadania kwestji względem zniesienia osobistego aresztu za długi.

Konstantynopol, 20. września. Mustafa Fazyl Basza przybył tu. Gubernator Bułgarji, Mithad Basza, żąda wcielenia osiadłych w Bułgarji kilku tysięcy Czerkiesów do pułków ochotniczych.

Wiadomości polityczne.

W Piątek wieczorem naradzały się wspólnie obadwa podkomitety delegacyjne, i słychać, że głównym przedmiotem narady była udziałowa kwota Węgier na pokrycie procentów od długów państwa. Mówią, że delegacja wiedeńska przywiązuje teraz największą wagę do tego, ażeby postanowić udział Węgier na wszelki wypadek, wychodząc z tego zdania, ze stosunku kwot nie można uczynić zależnym od planu unifikacji, który mógłby być odrzuconym przez obadwa parlamenty, lub niedałby się przeprowadzić w roku przyszłym. Na szczegółowe zapytanie jednego z członków komitetu wiedeńskiego, jakie zobowiązanie przyjęłyby na siebie Węgry, jeśliby reprezentacje obudwu połów monarchji nieprzyjęły planu unifikacji długu państwa, jaką więc sumą wówczas chciałyby się przyczyniać Węgry do pokrycia potrzeb długu państwa, miał węgierski minister skarbu oświadczyć, że Węgry na wszelki sposób zacząwczy od roku 1869 obowiązują się płacić na dług państwa, roczną sumę 33 milionów. Jeżli delegacje zgodzą się na taki udział, natenczas można ugodę uważać za zapewnioną. Przedwczoraj miała się odbyć druga narada podkomitetów.

Wydział konstytucyjny przyjął na sobotniem posiedzeniu drugi już projekt ustawy zasadniczej, mianowicie o ustanowieniu trybunału państwa. Debata była bardzo żwawa i brał w niej udział także p. Ziemiałkowski żądając opuszczenia 3go paragrafu projektu, gdyż jego zdaniem znajduje się najlepsza ochrona praw politycznych w opinji publicznej. Wniosek ten jednak, jak również i wnioski kilku innych członków wydziału zostały odrzucone, i w końcu przyjęto cały projekt tak, jak został ułożony w podkomitecie z tą jedną tylko zmianą, iż dodane zostało do §. 5. postanowienie, że prezydent i członkowie trybunału państwa mają być mianowani dożywotnie.

Wydział wyznaniowy rozpoczął na posiedzeniu piątkowem obrady nad sprawozdaniem komitetu o wniosku Mühlfelda względem ustawy o małżeństwie, a wydział do ustawy karnej załatwił na ostatniem posiedzeniu kilka paragrafów działu XIV o nadużyciu władzy urzędowej i przekupstwie.

Z Pragi donoszą, że biskuk z Budweis miał wczoraj udać się do Wiednia, ażeby brać udział w naradach kościelnych, które będą się tam odbywać pod prezydencją kardynała Rauschera. Z tego więc możnaby wnosić, że zgromadzenie biskupów, które miało się zebrać jeszcze zeszłego poniedziałku a z niewiadomych przyczyn odroczone zostało, zbierze się w ciągu bieżącego tygodnia.

Doniesienia z Wiednia do dzienników pruskich utrzymują, że stosunki między Austrją i Rosją miały w ostatnim czasie wielce się naprężyć, a to głównie skutkiem otrzymanych w Wiedniu wiadomości o przygotowaniach rosyjskich u granicy tureckiej, które zdają się wskazywać, że Rosja zamierza rozpocząć kampanię zimową. Że stosunki austrjacko-rosyjskie mogły istotnie się pogorszyć, to rzecz łatwa do uwierzenia; ale wątpić można, by Rosja była już przygotowaną do rozpoczęcia kampanii, chociaż po ogłoszeniu ostatniego memoryału tureckiego, o rozmowie Fuada baszy z carem niepozostaje już Rosji prawie nic innego, jak tylko czynić przygotowania do wojny.

Pogłoska o odwiedzinach Cesarza Napoleona w Berlinie występuje teraz w dziennikach w całkiem nowej formie. Oto utrzymują półurzędowe korespondencje berlińskie, że król pruski w czasie ostatniego pobytu swego w Paryżu zaprosił sam Napoleona do Berlina, a później objawił takie same życzenie cesarzowi rosyjskiemu, gdy tenże odjeżdżał z Poczdamu. Na tej podstawie więc miano teraz z Petersburga poruszyć w Paryżu myśl, czy nie zechciałby Napoleon przybyć do Berlina równocześnie z carem. Decyzja dworu francuzkiego nie nastąpiła jeszcze, a w Berlinie ręczą nawet, że propozycja rosyjska jest tylko rodzajem próby, ażeby zbadać usposobienie Napoleona dla Prus.

Tymczasem zaś utrzymuje „Mem. Dipl.“ na podstawie wiadomości z autentycznego źródła, że częścią z powodu oczekiwanego dopiero z końcem października przybycia cesarza austrjackiego do Paryża, częścią zaś dla następującej potem pory zimowej odłożony został projekt odwiedzin Napoleona w Berlinie aż do przyszłej wiosny. A może wtedy wypadnie mu już wybrać się na te odwiedziny na czele armji francuzkiej.

Z Królestwa polskiego donoszą: Aresztowania nie ustają, dochodzenie dawnych spraw nigdy się nie kończy, a o amnestji carskiej nikt ani myśli i na nią się nie powołuje. Tuchołko wszechwładnie rządzi z Arszeniewskim, który obowiązki Moroka w cytadeli pełni; a ci panowie w własnym interesie o wypróżnieniu nie pomyślą nawet. W Gostyńskiem prowadzą śledztwo o zabór soli z magazynu solnego w Dobrzykowie, a do niego usiłują wciągnąć szczególniej ludzi zamożnych, aby ich obedrzeć. W Warszawie aresztowali niedawno studenta szkoły głównej, mieszkającego na ulicy ś. Krzyskiej. W Radomiu aresztowano narzeczonego panny L., trzymano go tam trzy tygodnie, a następnie do cytadeli go odwieziono. Od jesieni siedział w cytadeli ksiądz Grabowski, prefekt szkół, za to, by pisał do Rzymu list do jakiegoś kolegi, że mu, jako kandydatowi Teologji można wyrobić tytuł Doktora Teologji, bo chciał się starać na profesora istniejącej, jeszcze wówczas akademji. List ten Moskwa przejęła i jako podejrzanego o szkodliwe i zakazane stosunki z Rzymem wpakowała do cytadeli, a w końcu, gdy nie dowieść nie mogli, Berg zadecydował, aby go jako człowieka bardzo niebezpiecznego, z powodu obszernych stosunków w kraju i za granicą, do Włocławka na mieszkanie wywieść. Decyzją tę przez dwa miesiące w cytadeli umyślnie przetrzymywano i dopiero przed paru tygodniami Grabowskiego do Włocławka przewieziono, Z cytadeli na zasadzie amnestji nikogo nie wypuszczono.

Profesorom seminarji już od lat trzech pensji nie wypłacają—sumy na pensje wyznaczone bez ceremonji Moskale kradną. Do Akademji duchownej do Petersburga każda dyecezja może tylko posyłać po dwóch alumnów rocznie—więcej kształcić nie wolno—Moskwa, jak wiecie, zawsze z światłem oszczędnie postępuje.

O rozporządzeniu co do guwernantek instytutów żeńskich, szkół i urządzeń w Warszawie, w przyszłej korespondencji Wam napiszę. Dziś, do faktów, jakie Wam przesyłam, żadnych objaśnień nie robię, bo bez tego są one pełne wymowy i jawnie mówią, o co Moskalom chodzi.

Wojenny artykuł dziennika „Siecle“ z ostatniego wtorku, który między innemi przedstawiał konieczność przywrócenia Polski, a który powszechnie przypisują księciu Napoleonowi, znachodzi ciągle jeszcze odgłos w prasie francuzkiej. Najciekawszą jednak jest dla nas polemika znanego od dawna miłośnika rubli rosyjskich, pana Girardina w dzienniku „Liberte“ przeciw projektowi restauracji Polski. Podług rozumowania tego wielkiego polityka, byłoby takie przedsięwzięcie niebezpiecznem ponieważ utwierdziłoby tylko przymierze między Rosją i Prusami, kiedy właśnie „Siécle“ tylko w przypuszczeniu tego przymierza i dla złamania jego przedstawia potrzebę oswobodzenia Polski. Ale dźwięk rubli staje się twórcą całkiem innej mądrości.

O zamiarach Garibaldego nadchodzą wiadomości sprzeczne. Jedni zapowiadają na pewno zamach i znachodzą poparcie w doniesieniach od granicy rzymskiej, które potwierdzają ponujący tam ruch i wzburzenie. Podług nich miałoby nastąpić wtargnięcie od strony neapolitańskiej, i istotnie miano odkryć w Gaecie komitet rewolucyjny, którego zadaniem było urządzać składy broni i amunicyi i zajmować się rozstawianiem zwerbowanych ochotników u granicy rzymskiej. U szefów tego komitetu miano nawet znaleść

listy świadczące, że propaganda Garibaldego sięga nawet w szeregi armii królewskiej. Mimo to jednak zdaje się, że wyprawa jest na teraz odroczona, a to głównie dla tego, iż powstanie w samym Rzymie niemoże jakoś przyjść do skutku. Garibaldi, jak donoszą, był 17. b. m. wieczorem we Florencyi i po dłuższych odwiedzinach u Crispiego miał rozmowę z Ratazzim, poczem pojechał dalej w kierunku Avezano.

Podług wiadomości z Paryża ma być stanowisko Rattazzego zachwiane i przepowiadają gabinet Menabrey.

Jak to łatwo przewidzieć było można, natrafia podany przez nas wczoraj memoryał turecki nietylko na niedowierzanie, ale ze stron przyjaźnych Moskwie nawet na wyraźne zaprzeczenie. Co więcej, są nawet tacy, a na ich czele „Indep. belge", organ jak wiadomo także wielce podejrzanej reputacyi, którzy uporczywie utrzymują, że propozycya przymierza turecko-rosyjskiego niewyszła od cara lecz od Turcyi. „Indep." opowiada o tem całą historyę i dodaje, że układy nieskończyły się jeszcze, gdyż Gorczaków otrzymał propozycje tureckie dopiero 17. b. m. i dotąd nic jeszcze nieodpowiedział.

Opieka gospodarstwa wiejskiego w Prusiech.

Niema wątpienia, że gospodarstwo wiejskie w naszym kraju, który jest przeważnie rolniczym, stoi na najniższym stopniu, tak dalece, że obecnie gałęź ta gospodarstwa zaledwie właścicielom zwraca koszta nakładu. Różne okoliczności w biegu ostatniego stulecia oddziaływały na smutny rozwój naszego rolnictwa, które w obec rażnych postępów w innych krajach przedstawia widok zupełnego upadku lub pierwotności i zacofania, jakie tylko zdybać jeszcze można w Turcji i Rosji. Jeżeli zaś cała Polska zbyt leniwo postępuje i z pewną biernością przyjmuje konieczne zmiany w kierunku ulepszenia uprawy roli i t. d.; to Galicja bezsprzecznie pomiędzy polskiemi ziemiami najpośledniejsze zajmuje miejsce. Kongresówka i Poznańskie bowiem pod tym względem nieporównanie wyżej stoją aniżeli my.

Nie możemy przebiedz cały szereg przyczyn i powodów, które do dzisiejszego doprowadziły upadku gospodarstwo nasze; bo byśmy musieli poruszyć wszystkie niemal wady, leżące tak w naszem usposobieniu jak i w stanie naszego społeczeństwa, w położeniu politycznem, dalej zą administracyję, obojętność rządu w popieraniu rozwoju ekonomicznego... lecz na teraz dostatecznem dla nas będzie wykazanie niektórych warunków, jakiemi rząd pruski w pomoc przychodzi postępowi w gospodarstwie krajowem.

Lecz i co do tego ograniczamy się tylko do jednego rodzaju warunków, mianowicie do środków wykształcenia, jakie przysparza rząd pruski swoim mieszkańcom, ułatwiając im nabycie potrzebnej do dobrego i racionalnego prowadzenia gospodarstwa nauki. Podejmujemy właśnie ten dział, bo mamy niepłonną nadzieję, że rada szkolna na pierwszem miejscu uwzględni najgłówniejszą potrzebę kraju, to jest urządzenie szkół rolniczych. Mógł wprawdzie i sejm krajowy przecież coś dla kraju w tym kierunku uczynić, jak to w Czechach, w Styrji i w innych prowincjach zdziałano, lecz dawno już straciliśmy nadzieję, aby sejm w swej dzisiejszej większości do jakiejkolwiek wziął się inicjatywy.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że szkoły i wykształcenie doprowadziły Prusy do dzisiejszej ich potęgi i znaczenia; a inteligencja w kraju tym jest tak rozpowszechnioną we wszystkich warstwach, że wszelki postęp, gdziekolwiek indziej objawiający się, w Prusiech znajduje odgłos i bywa natychmiast zastosowany do tamtejszych stosunków. Prusy też są dziś wzorem dla cały Europy pod względem oświaty i dobrego systemu naukowego.

Prusy posiadają cztery królewskie akademie gospodarcze: w Eldenie, Proszkowie, Popelsdorfie i Waldau; prócz tego są obok wszechnicy w Halle i Berlinie zakłady rolnicze należące również do wyższych tego rodzaju zakładów. Celem tych zakładów jest wykształcenie ludzi, którzy zarządzać mają wielkiemi majątkami ziemskiemi. Zakłady też te obficie są zaopatrzone we wszelkie pomocnicze teoretyczne i praktyczne środki; a obok folwarku, na którym odbywają się doświadczenia praktyczne, są jeszcze browary, gorzelnie, fabryki drenów, kurs weterynarji i. t. d. Roczne wycieczki przyczyniają się do wszechstronnego obeznania uczniów z najlepszemi gospodarkami kraju i praktykowanem tamże postępowaniem.

Prócz tych wyższych zakładów, istnieją w różnych prowincjach 19 szkół rolniczych, do których uczęszczają 232 uczniów, na które państwo łoży tylko 21.000 tal. Szkoły te znajdują się zwykle na wielkich gospodarstwach, gdzie utrzymywani bywają dwaj lub trzej nauczyciele. System nauk jest tego rodzaju, że wychowywują one gospodarzy lub zarządców większych folwarków i są zastosowane bardziej do praktyki.

Ponieważ włościanin nie zawsze skłonny jest do poszukiwania nauki, więc rząd i towarzystwa starają się o to, aby naukę zbliżyć do nich. W tym celu utrzymują wendrujących nauczycieli, którzy udając się z miejsca na miejsce odbywają zgromadzenia, na których tłumaczą włościanom wszelkie ulepszenia i zmiany pożądane odnoszące się do gospodarstwa rolniczego, a skutek takich zgromadzeń jest daleko większy, aniżeli szkoły lub pisma, gdyż włościanie za pomocą żywego słowa raczej przyjmują naukę i łatwiej ją zrozumieją.

Również dobroczynnym środkiem w celu podniesienia gospodarstwa wiejskiego są stacje chemiczne, których się znajduje siedm, a w których rozbierane bywają wszelkie rodzaje ziemi i nawozów—odnośnie do ich składu urodzajności i pożywności.

Niemniej ważnym środkiem ogólnego postępu ekonomicznego są towarzystwa gospodarcze, które liczyły w roku 1864. 64.000 członków. Towarzystwa te odbywają częste zgromadzenia, mają swe biblioteki i przyczyniają się rozprawami w łonie swem odbywającemi się do rozpowszechnienia ulepszeń i postępowych zmian w gospodarstwie wiejskiem.

Takim tedy sposobem podtrzymują Prusy światło i naukę w najgłówniejszym dla kraju kierunku; bowiem i tamże rolnictwo niepodrzędne zajmuje miejsce. Nie dziwimy się, jeżeli u nas stan gospodarstwa znajduje się w takim upadku, zważywszy, że rząd prawie nic nie czyni dla jego podniesienia i rozwoju. W porównaniu bowiem do Prus, zbyt mało posiadamy zakładów i szkół rolniczych, które usposabiają zdolnych gospodarzy. U nas rolnictwo oddane jest na łaskę starych praktyków i rutynistów, którzy ani wyobrażenia nie mają o racjonalnych podstawach gospodarstwa; nie dziw więc jeśli ono odpowiada zaniedbaniu i zacofaniu, panującemu powszechnie w kraju naszym.

Niema zaś na to wszystko innego ratunku, jak urządzenie odpowiednich i licznych szkół rolniczych. Bez nich krajowe gospodarstwo nie podniesie się a wieśniak ciemny i niedbały pozostanie nadal na łasce spekulacji i lichwy, która z niego ciągnąć będzie korzyści, pozostawiając mu zaledwie tyle, aby mógł wyżyć. Jeżeli w ogóle oświata jest dla nas niezbędną, to jest ona w dziedzinie ekonomicznej najpotrzebniejszą, bo tu osiąga ona widoczny skutek, a tem jest polepszenie bytu materjalnego i podniesienie dobra krajowego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Dowiadujemy się, że wczoraj rano o godzinie 5. pociągiem z Czerniowiec przejeżdżał przez Lwów, zachowując ściśle incognito Wielki książe moskiewski Włodzimierz w powrocie z Konstantynopola.

* We Wiedniu wielki rozgłos uczyniło aresztowanie jen. Koudelki, którego posądzają o jakieś przeniewierstwa. Uwięzienie przedsiębrano bardzo ostentacyjnie, gdyż wywieziono jenerała z hotelu, gdzie przemieszkiwał wraz z żoną z domu br. Wetzlar. Jenerał ten dobrze znany jest w Galicji, gdyż w latach 1850 — 1854 przebywał w Krakowie a przed r. 1848 jako major przy pułku Benzur, dziś Preusen we Lwowie.

* Donoszą nam z Warszawy, że dziełko p. t. *Droga do zbawienia czyli zbiór modłów dla ludu polskiego*, wyszłe w r. 1863 i przez cenzurę moskiewską dozwolone, dziś skonfiskowali Moskale w księgarniach Gebetnera i Wolffa. Cały nakład po zabraniu go ze wszystkich sklepów, ma być spalony. Przyczyną tego jest modlitwa do świętych patronów polskich, zamieszczona na końcu dziełka. Jednocześnie z powyższem i wydawca *pocztu Świętych polskich* p. Stupnicki otrzymał zawiadomienie, że rząd moskiewski zakazał rozsprzedaży powyższego obrazu. Z powodu licznych pielgrzymek do Częstochowy, urzędy policyjne Królestwa, również otrzymały sekretne polecenie, aby śledzić i rewidować sprzedających obrazy; czy nie posiadają medalików wyrobionych w Galicji z napisem: *„Matko Boska Częstochowska ratuj nas"*, medaliki te policja ma konfiskować a ich właścicieli aresztować.

* Z powodu ukazywania się w Odessie żydów polskich, to jest ubranych tak jak się nosić zwykli żydzi w Polsce, tudzież niewiast, które obyczajem żydowskim golą głowy i zakrywają brak włosów swoich perukami, policya tameczna otrzymała rozkaz, stósownie do dawnych przepisów zabraniających w Rosyi nosić się żydom po dawnemu, aby tak noszą cych się żydów i żydówki przytrzymywała i pociągała do kary pieniężnej. W Królestwie Polskiem nie wolno nosić czamarek, w Rosyi zaś długich opończy i głów podgalanych. Zakazowi temu noszenia się odmiennie, nie podlegają Tatarzy, Mongołowie i inne ludy azyatyckie, chociaż noszą długie opończe i golą głowy. Snać względy pokrewieństwa dla tych ostatnich przeważają u Moskali.

* Na granicy Włoch i Francyi władze tamtejsze zwracają obecnie wielką uwagę na import zwyczajnych deszczochronów (parasoli) nowego wynalazku zawierających przyrząd do strzelania. Zwykłą laskę stanowi lufa, z której za otwarciem deszczochronu wypada strzał tak silny, że na 30. metrów trafia swą ofiarę.

* We Włoszech od czasu wprowadzenia nowego kodeksu, który pomiędzy innemi zawiera prawo o Małżeństwach cywilnych wiele osób stanu duchownego poczuło w sobie powołanie i do stanu małżeńskiego, i tak w przeciągu ostatnich kilku miesięcy statystyczne wykazy przeświadczają nas, że tego rodzaju małżeństw zawartych pomiędzy osobami cywilnemi a duchownemi obojej płci, w samem Medjolańskiem i Wenecjańskiem było przeszło sto. Jak na 2 tylko prowincje cyfra ta jest dość znaczną i dająca wiele do myślenia.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. H. Jasieński. Czcionkami M. F. Poremby.